

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 stycznia 2016 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie I Wydział Cywilny

w następującym składzie:

Przewodniczący: SSO Jacek Włodarczyk

Protokolant: Mateusz Kmieć

po rozpoznaniu w dniu 11 stycznia 2016 r. w Częstochowie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. S. (1)

przeciwko Towarzystwu (...) w W.

o zapłatę i rentę

1. oddała powództwo;
2. nie obciąża powódki M. S. (1) kosztami procesu.

Sygnatura akt I C 261/14

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 8 lipca 2014 r. powódka M. S. (1) wniosła o zasądzenia od pozwanego Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, zasądzenie miesięcznej renty w kwocie po 700 zł z tytułu zwiększonych potrzeb oraz zasądzenia od pozwanego kosztów sądowych wraz kosztami zastępstwa procesowego w wysokości podwójnej stawki minimalnej według norm przepisanych.

Uzasadniając żądania powódka podała, że w dniu 13 listopada 2010 r. w godzinach nocnych została najechnana przez samochód osobowy marki V. (...) kierowany przez W. K. (1) ubezpieczonego w zakresie odpowiedzialności OC przez pozwanego zakład ubezpieczeń. Powódka wskazała, że nie pamięta okoliczności wypadku, a także czy i dlaczego leżała na drodze w miejscu zdarzenia. W wyniku wypadku powódka doznała licznych i poważnych obrażeń ciała, zagrażających jej życiu, czego konsekwencją był długotrwały pobyt w szpitalu, a następnie konieczność dalszego leczenia i poddania się długotrwałej rehabilitacji. Powódka zgłosiła roszczenie u pozwanego, który powołując się na wyniki postępowania karnego prowadzonego w sprawie zaistniałego wypadku z udziałem powódki, które zostało umorzono, odmówił wypłaty odszkodowania wskazując, iż brak podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za skutki zdarzenia. Pozwana kwestionuje ustalenia podjęte w toku tego postępowania, w szczególności w całości opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków w której stwierdzono, że kierujący nie przyczynił się do zaistnienia wypadku drogowego, co stanowiło podstawę wydanej decyzji. Powódka jako uzasadnienie żądania i wysokości zapłaty zadośćuczynienia wskazała na stopień i czas trwania cierpień psychicznych i fizycznych, a także ich nieodwracalność, będących następstwem wskazanego wypadku, w szczególności podniosła, iż przez długi okres czasu przebywała w stanie śpiączki farmakologicznej na oddziale intensywnej opieki medycznej, potem podejmowała leczenie na oddziale chorób wewnętrznych oraz przeszła długotrwałą rehabilitację na oddziale rehabilitacji narządów ruchu, która

trwa do tej pory. Okres powrotu do zdrowia umożliwiającego względne funkcjonowanie był długotrwały i ciężki, w początkowym okresie rekonwalescencji potrzebowała specjalistycznej opieki lekarzy, pielęgniarek i rehabilitantów, potem musiała korzystać z pomocy i opieki ze strony osób trzecich w podstawowych sprawach życia codziennego i trwa to do dnia dzisiejszego. Nadto w wyniku wypadku, oprócz uszczerbku na zdrowiu, doznała także trwałego oszpecenia ciała w postaci blizn pourazowych m.in. na szyi, rękach i dłoniach. Żądanie zasądzenia renty powódka uzasadniła tym, że urazy doznane w wyniku wypadku spowodowały, że znacznie zwiększyły się jej potrzeby, w szczególności w zakresie kosztów leczenia i rehabilitacji. Powódka jest osobą bardzo ubogą, zmuszoną do korzystania z pomocy ludzi z zewnątrz, nie ma możliwości sfinansowania kosztów leczenia i rehabilitacji, które pomogłyby jej chociaż częściowo poprawić komfort życia. Żądana renta jest środkiem wyrównania np. kosztów stałej opieki, odpowiedniego wyżywienia, rehabilitacji, lekarstw czy konsultacji medycznych.

W odpowiedzi na pozew pozwany Towarzystwo (...) z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwany zakwestionował roszczenie powódki co do zasady i wysokości wskazanego w pozwie żądania. Pozwany przyznał, że powódka faktycznie uczestniczyła w wypadku w dniu 13 listopada 2010 r. na skutek którego doznała obrażeń ciała, jednakże ustalono, iż za zdarzenie to odpowiada wyłącznie powódka. Pozwany wskazał, że postępowanie karne przeciwko kierowcy samochodu zostało zakończone postanowieniem o umorzeniu dochodzenia z powodu braku ustawowych znamion czynu zabronionego, w jego toku ustalono, iż powódka naruszyła szereg przepisów prawa o ruchu drogowym, a jej zachowanie było wyłączną przyczyną zaistnienia wypadku drogowego, kierujący pojazdem nie mógł zauważyć powódki leżącej na jezdni, zatem nie przyczynił się do zaistnienia wypadku drogowego.

Z ostrożności procesowej, na wypadek uznania, iż pozwany jednak co do zasady odpowiada za zdarzenie z dnia 13.11.2010 r., pozwany podniósł zarzut przyczynienia się powódki do zdarzenia w stopniu co najmniej wynoszącym 90%, z uwagi na naruszenie przez powódkę przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym. Pozwany wskazał nadto, że roszczenie o zadośćuczynienie oraz miesięczną rentę nie zostało wykazane zgodnie z treścią art. 6 k.c., nadto zwrócił uwagę na nieprawidłowe określenie daty ustawowych odsetek jakich domaga się powódka.

W toku postępowania sądowego strony podtrzymały swoje stanowiska zawarte w pozwie i odpowiedzi na pozew.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 13 listopada 2010 r. około godziny 2:55 W. K. (1) – taksówkarz, kierował swoją taksówką marki V. (...) nr rej. (...), jechał ulicą (...) w C. od strony ul. (...) w kierunku skrzyżowania z ulicą (...). Na tym odcinku droga przebiega prosto, tak że z daleka widział sygnalizację świetlną i czerwone światło na sygnalizatorze, w związku z czym nie przyspieszał, jezdnia była pusta nie było innych samochodów. Zbliżając się do skrzyżowania jechał powoli z prędkością około 27 km/h, rozglądał się na boki za potencjalnymi klientami, nie przewoził wówczas żadnego klienta. Ponieważ na skrzyżowaniu zamierzał skręcić w lewo, to zajął lewy pas ruchu i zbliżał się do skrzyżowania. Nagle w niewielkiej odległości od skrzyżowania samochód podskoczył jak po przejechaniu jakiejś przeszkody. W. K. (1) natychmiast zatrzymał samochód, wysiadł z niego i stwierdził, że przejechał po leżącej na jezdni kobiecie, którą okazała się być M. S. (1).

(dowód: zeznania W. K. (1) k. 61-62, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej k. 99-101, opinia zespołu biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych k. 144-159, 182-193, akta Prokuratury Rejonowej C.-Północ w C. sygn. 2 Ds. 1179/10 – k. 3-5, 32-33, 36-43)

W chwili zaistnienia wypadku występowały słabe opady deszczu, zachmurzenie było całkowite, wiał słaby wiatr, nie było mgły, temperatura powietrza wynosiła +5°C. Nawierzchnia jezdni była asfaltowa, gładka i mokra. Droga była oświetlona światłem latarni ulicznych, w tym miejscu obowiązywało ograniczenie prędkości do 60 km/h. W. K. (1) był wówczas trzeźwy.

(dowód : akta Prokuratury Rejonowej C.-Północ w C. sygn. 2 Ds. 1179/10 –k. 3-5, 6)

W miejscu wypadku ruch pieszych po jezdni był zabroniony, w celu pokonania skrzyżowania dla ruchu pieszych służyło przejście podziemne, M. S. (1) znajdowała się w miejscu niedozwolonym , swoim zachowaniem naruszyła przepisy art. 3 i art. 11 ustawy Prawo o ruchu drogowym. W. K. (1) w ogóle nie widział pokrzywdzonej, dopóki kierowany przez niego samochód nie najechał na jej ciało. Pokrzywdzona była wówczas ubrana w czarne legginsy i ciemnobrązową kurtkę. M. S. (2) była wówczas trzeźwa i nie znajdowała się pod wpływem środków odurzających. Stan techniczny pojazdu, w tym oświetlenie zewnętrzne, stan ogumienia były sprawne i prawidłowe. Bezpośrednio przed najechaniem na pokrzywdzoną W. K. (1) nie hamował. Nie ustalono żadnych naocznych świadków zdarzenia. W. K. (1) nie przyczynił się do powstania wypadku i skutków będących jego następstwem.

(dowód : zeznania W. K. (1) k. 61-62, opinia zespołu biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych k. 144-159, 182-193, akta Prokuratury Rejonowej C.-Północ w C. sygn. 2 Ds. 1179/10 –k 36-43, 32-33)

Postanowieniem z dnia 14 marca 2011 r. umorzono dochodzenie w sprawie powyższego wypadku drogowego. W uzasadnieniu postanowienia stwierdzono, powołując się na opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków komunikacyjnych, iż przyczyną zaistnienia wypadku drogowego było niewłaściwe zachowanie pieszej M. S. (1) polegające na tym, że naruszyła nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w warunkach nocnych, podczas opadu deszczu ograniczającego widoczność, przebywała na jezdni i nie ustąpiła miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Podkreślono – odwołując się do opinii, że kierujący pojazdem W. K. (1) swoim zachowaniem nie przyczynił się do zaistnienia wypadku drogowego.

(dowód : akta Prokuratury Rejonowej C.-Północ w C. sygn. 2 Ds. 1179/10 –k. 46)

Po wypadku powódka przewieziona została do Wojewódzkiego Szpitala (...) im. (...) w C., gdzie stwierdzono u niej uraz klatki piersiowej ze złamaniem mnogim żeber, stłuczeniem płuc i odmą opłucnową lewostronną, stłuczenie brzucha, stłuczenie wątroby, krwawienie do jamy brzusznej, rozerwanie kreski jelita cienkiego, złamanie podgłowe kości ramiennej prawej, złamanie kości miednicy, zwichnięcie stawu biodrowego prawego. W związku z doznanymi obrażeniami powódka przebywała w szpitalu SP ZOZ przy ul. (...) w C. od daty zdarzenia do dnia 25 marca 2011 r., następnie była poddawana dalszemu leczeniu szpitalnemu i długotrwałej rehabilitacji. Podczas pobytu w SP ZOZ przy ul. (...) w C. przez długi okres czasu znajdowała się w stanie śpiączki farmakologicznej, była żywiona dożylnie, została także poddana licznym zabiegom operacyjnym. Powódka do tej pory odczuwa skutki związane z doznanymi w wypadku obrażeniami, poza trwałymi bliznami pourazowymi na szyi, rękach i dłoniach ma problemy z wykonywaniem codziennych czynności wiążących się z większym nakładem siły, w tym zakresie korzysta z pomocy osób trzecich, wymaga stałej kontroli lekarskiej, okresowo nasilają się dolegliwości bólowe, musi w związku z tym zażywać zwiększone dawki leków przeciwbólowych, nadto odczuwa też zaniki pamięci po wypadku z uwagi na uraz głowy.

(dowód : dokumentacja z leczenia powódki k. 18-23, zeznania J. D. (1) k. 62-63, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej k. 99-101, akta Prokuratury Rejonowej C.-Północ w C. sygn. 2 Ds. 1179/10 k. 14)

Powódka M. S. (1) od 1994 r. leczy się farmakologicznie oraz ambulatoryjnie w poradni psychiatrycznej z powodu zaburzeń schizofektywnych, w przeszłości – w związku z tymi dolegliwościami zdrowotnymi, przebywała wielokrotnie w szpitalach w C., L. i B. na oddziałach psychiatrycznych, w 2010 r. była hospitalizowana psychiatrycznie w okresie od 13.01.2010 r. do 6.04.2010 r., od 13.08.2010 r. do 31.08.2010 r. i bezpośrednio przed zdarzeniem w okresie od 2.09.2010 r. do 9.11.2010 r., po wypadku również była kilkakrotnie hospitalizowana na oddziale psychiatrycznym. W dniu zdarzenia, przed wyjściem z domu, zgodnie z zaleceniem po wypisie ze szpitala, zażyła wieczorem tabletki psychotropowe C. i D., które już wcześniej, od wielu lat, zażywała regularnie rano i wieczorem. M. S. (1) twierdzi, że odnośnie dnia wypadku nie pamięta po co wyszła z domu, dokąd poszła i co się dalej działo.

(dowód: zeznania J. D. (2) k. 62-63, zeznania powódki M. S. (3) –k. 63, dokumentacja leczenia szpitalnego k. 24-28, opinia biegłej sadowej z zakresu psychiatrii k. 77-79, 127-128, 216-218, akta Prokuratury Rejonowej C.-Północ w C. sygn. 2 Ds. 1179/10 k. 28v)

Sąd zważył, co następuje:

Żądania powódki nie zasługują na uwzględnienie.

Art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.c. daje uprawnionemu w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia prawo dochodzenia przed sądem od sprawcy szkody zadośćuczynienia za doznaną krzywdę moralną i fizyczną. W niniejszej sprawie powódka M. S. (1) wywodzi swoje roszczenia z faktu wypadku komunikacyjnego jakiemu uległa w dniu 13 listopada 2010 r. Zasady odpowiedzialności za skutki wypadku komunikacyjnego określają przepisy art. 436§1 k.c. w zw. z art. 435§1 k.c. Zgodnie z art. 435§1 k.p.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. W myśl natomiast art. 436§1 k.p.c. odpowiedzialność na tych samych zasadach ponosi również samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody.

W niniejszej sprawie poza sporem pozostaje fakt, iż powódka M. S. (1) uczestniczyła w opisanym wypadku drogowym i doznała w związku z tym zdarzeniem wskazanych powyżej obrażeń ciała, jak również to, że pojazdem, który najechał na pokrzywdzoną kierował W. K. (1), który zawarł z pozwanym umowę obowiązkowego ubezpieczenia OC samochodu marki V. (...) nr rej. (...).

W myśl art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której została zawarta umowa ubezpieczenia. Nadto uprawniony do dochodzenia odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia OC może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń (art. 822 § 4 k.c.). Zgodnie natomiast z art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i (...) Biurze (...) (Dz.U. nr 124, poz. 1152) z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Powódka M. S. (1) dochodzi swoich roszczeń od Towarzystwa (...) z siedzibą w W..

Spór w tej sprawie dotyczy natomiast zasadniczej kwestii tj. odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa (...) z siedzibą w W. wobec powódki za skutki wypadku komunikacyjnego z dnia 13 listopada 2010 r. Pozwany kwestionuje swoją odpowiedzialność, a co za tym idzie roszczenie powódki co do zasady, wskazując, iż za to zdarzenie odpowiada wyłącznie powódka.

Powyższe twierdzenie wymaga zatem udowodnienia, że zawinione działanie poszkodowanej było jedyną i wyłączną przyczyną wypadku. Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa na odpowiedzialnym, który chcąc uwolnić się od odpowiedzialności winien wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale także brak jakiegokolwiek swego zawinienia i wyłączny związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego, a wypadkiem (por. wyrok SA w Poznaniu z 13.11.2008 r., sygn. IACa 714/2008, Lex Polonica nr 3908432).

Zdaniem sądu pozwany sprostął temu zadaniu, jednak szczegółowe rozważania w tym zakresie, należy poprzedzić kilkoma ogólnymi uwagami dotyczącymi zasad odpowiedzialności i rozumienia pojęcia „wyłącznej winy” w spowodowaniu szkody określonych przez art. 435§1 k.c. i art. 436§1 k.c.

Odpowiedzialność posiadacza mechanicznego środka komunikacji za szkodę wyrządzoną jego ruchem uregulowana została – jak wyżej wskazano, przez odwołanie się do reguł odpowiedzialności przewidzianej w art. 435 k.c. Posiadacz

pojazdu odpowiada więc na zasadzie ryzyka (art. 436 § 1 k.c.), a od obowiązku naprawienia szkody zwalniają go wskazane przez ustawodawcę w art. 435 k.c. okoliczności egzoneracyjne, a więc m.in. powstanie szkody z wyłącznej winy poszkodowanego. "Wyłączna wina" w spowodowaniu szkody, przewidziana w art. 435 § 1 k.c., występuje tylko wtedy, gdy zawinione działanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku. W takiej sytuacji ruch pojazdu uważany jest z punktu widzenia związku przyczynowego za przypadkową okoliczność, niestanowiącą przyczyny szkody. Tylko taki wyłączny związek między tym zawinionym postępowaniem a szkodą zwalnia od odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody (art. 436 § 1 k.c.). Dlatego, jeżeli posiadacz pojazdu broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która zaszła po jego stronie (tak SN w wyroku z dnia 7.04.2005 r., sygn. II CK 572/04, Lex nr 151656). Odpowiedzialność ta nadal będzie spoczywała na posiadaczu pojazdu, jeśli przyczyną wypadku była nie tylko wina poszkodowanego, ale także gdy składają się na nią także inne elementy podmiotowe i przedmiotowe (np. usytuowanie wysepki na drodze oraz wynikające z nich utrudnienia w jeździe), które możliwość powstania wypadku z ich powodu obejmują ryzykiem posiadacza pojazdu mechanicznego. Konstrukcja przepisów art. 435 k.c. i art. 436§1k.c. polega bowiem na przeciwstawieniu źródeł powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy (wyrok SN z 19.07.2000 r., sygn. II CKN 1123/98, Lex nr 50888).

Podsumowując należy podkreślić, że kierowca samochodu odpowiada na zasadzie ryzyka za skutki wypadku bez względu na istnienie po jego stronie winy. Wina poszkodowanego nie wyłącza więc odpowiedzialności posiadacza samochodu chyba, że zawinione zachowanie się poszkodowanego jest wyłączną przyczyną szkody, w każdym innym wypadku wina poszkodowanego może jedynie uzasadniać przyjęcie przyczynienia się do powstania szkody (wyrok SN z 26.05.2000r., (...)). Odnosząc się natomiast do kwestii winy i zawinionego postępowania pokrzywdzonego należy wskazać, że prawo cywilne nie definiuje pojęcia winy, sugeruje się odwoływać do prawa karnego, w którym przyjmuje się że pojecie winy zawiera dwa elementy składowe : obiektywny – oznaczający niezgodność zachowania się z obowiązującymi normami prawnymi (a więc szeroko rozumianą bezprawność) i subiektywny – dotyczący stosunku woli i świadomości działającego do swojego czynu. Winę można przypisać podmiotowi prawa tylko wtedy, kiedy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia obu tych elementów (tzw. zarzucalność postępowania) (por. wyrok SA w Warszawie z 4.03.2015 r., VI ACa 525/14). Oznacza to, że wina ta, a w istocie przyczyna, jest rzeczywiście wyłączna gdy w łańcuchu przyczyn zdarzenia brak wszelkich innych okoliczności, choćby przez osobę obciążaną odpowiedzialnością nie zawinionych, które jednak i poszkodowanemu (osobie trzeciej) nie mogą być przypisane. Gdy bowiem okoliczności takie istnieją, posiadacza środka komunikacji nie można od odpowiedzialności uwolnić, gdyż winy poszkodowanego (osoby trzeciej) niepodobna wtedy zakwalifikować jako wyłącznej przyczyny powstałej szkody (tak wyrok SN z 7.05.1996 r., sygn. III CRN 60/95, LEX nr 1087226).

Mając zatem w polu widzenia powyższe uwagi i przechodząc na grunt rozpoznawanej sprawy trzeba zaznaczyć, że ustalone okoliczności wypadku wskazują, że kierujący pojazdem W. K. (1) nie przyczynił się w żadnym stopniu do jego spowodowania, a wyłączną winę w tym zakresie ponosi powódka.

Za stanowiskiem tym przemawia w pierwszej kolejności opinia zespołu biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych oraz opinia uzupełniająca biegłych tej samej specjalności, z których wynika, że kierujący pojazdem W. K. (1), przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności wypadku m.in. panujących warunków drogowo - atmosferycznych, pozycji na jezdni i kolorystyce ubioru pokrzywdzonej, nie mógł jej zauważyć z odległości gwarantującej zatrzymanie pojazdu w trybie hamowania awaryjnego, wypadek był zatem nieunikniony. Wskazano, że panujące wówczas warunki drogowo - pogodowe, w tym nawet obecność latarni ulicznych, nie pozwalały na dostrzeżenie i rozpoznanie leżącej pieszej na mokrej jezdni i ubranej w niekontrastowy strój z odległości rzędu 14 metrów, a był to minimalny odcinek drogi, jaki był potrzeby do tego aby w trybie gwałtownego hamowania zatrzymać samochód przy uwzględnieniu ustalonej prędkości jaką się poruszał tj. około 27 km/h. Podkreślono bowiem, że przy przyjęciu tej prędkości samochód przejeżdżał dystans o długości około 7,6 metra w ciągu 1 sekundy, natomiast czas potrzebny na realizację manewru obronnego, niezależnie jakim by ten manewr był, składa się z czasu reakcji psychotechnicznej kierowcy i czasu uruchomienia układu hamulcowego lub kierowniczego, który w przy uwzględnieniu panujących w chwili zdarzenia

warunków wynosił 1,2 sekundy i w tym czasie samochód (poruszający się z oszacowaną prędkością 27 km/h) pokonywał dystans około 9,1 metra, natomiast właściwe działanie obronne następowało dopiero po upływie tego czasu oraz przejechaniu tego dystansu i dla realizacji roboczego hamowania (przy uwzględnieniu powyższych wartości i opóźnienia hamowania $6,0\text{m/s}^2$) czas ten wynosił kolejne 1,3s, zatem samochód przejeżdżał dalszy dystans ponad 9 metrów. **W związku z tym bez znaczenia dla zaistnienia wypadku jest okoliczność czy kierujący pojazdem W. K. (1) podjął manewr hamowania czy też nie, jak również czy hipotetycznie mógł podjąć inny manewr np. ominięcia przeszkody, gdyż niezależnie od tego nie pozwoliłoby to uniknąć wypadku drogowego i najechania na pokrzywdzoną. Podkreślono jednocześnie w opinii, że przy małych prędkościach rzędu 30 km/h droga hamowania jest krótsza od drogi omijania, w związku z tym zainicjowanie manewru ominięcia lub jego brak również w żaden sposób nie rzutowało na zaistnienie wypadku, który i tak doszedłby do skutku.** Jednocześnie zaznaczono, że ewentualne hamowanie pojazdu stwarzałoby możliwość powstania nie mniejszych ale dodatkowych obrażeń pokrzywdzonej od kontaktu z dolnymi elementami przodu nadwozia poprzez tzw. nurkowanie samochodu. Podobnie przy próbie ominięcia leżącej pieszej, nie można byłoby wykluczyć przejechania kołami tylko po nogach pokrzywdzonej, ale też groźniejszego od rzeczywistego przypadku przejechania po jej szyi lub głowie. Biegli podkreślali, że przy panujących warunkach drogowych istotne znaczenie dla odległości dostrzeżenia miała leżąca pozycja pokrzywdzonej na jezdni, która nie pozwalała na zaobserwowanie pokrzywdzonej z odległości rzędu 14 metrów czyli minimalnego odcinka drogi koniecznego do zahamowania pojazdu (poruszającego się z prędkością ok. 27 km/h) w trybie hamowania awaryjnego, gdyż światła mijania, pomimo że zgodnie z wymogami technicznymi winny oświetlać drogę na odległość 40 metrów, to oświetlą przeszkodę i wówczas staje się ona dostrzegalna dopiero wtedy, gdy znajdzie się ona w zasięgu opadającego strumienia światła a ten oświetli ją na wysokości minimum 25-30cm od poziomu jezdni. W związku z tym odległość dostrzeżenia ciemnej przeszkody jest zawsze mniejsza, aniżeli odległość oświetlenia drogi, warunków oświetleniowych nie poprawiają także białe poziome znaki drogowe, bo jedynie odbijają światło. W nawiązaniu do tego podkreślono, że w sytuacji gdyby pokrzywdzona przyjęła pozycję spionizowaną i była w ruchu, to w warunkach panujących w chwili wypadku, winna zostać zauważona z odległości rzędu 15-20 metrów. W świetle zebranych dowodów, w tym zeznań W. K. (1) i opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i biegłego lekarza sądowego dr K. K. (1), które były ze sobą zgodne i wzajemnie się uzupełniały a przez to zasługiwały na akceptację, pokrzywdzona niewątpliwie nie przechodziła jezdnią tylko na niej leżała o czym świadczą m.in. umiejscowienie, rodzaj, rozmiar i charakter doznany przez nią obrażeń oraz miejsce uszkodzeń pojazdu spowodowanych w wyniku zdarzenia. Zgodnie z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej wersje potrącenia pieszej idącej na własnych nogach w dowolnym kierunku lub tylko kłęczącej są na granicy nieprawdopodobieństwa. **Wobec tego pokrzywdzona nie mogła zostać dostrzeżona przez kierującego pojazdem z odległości, która umożliwiłaby w opisanych warunkach uniknięcie najechania na nią.** Podkreślono przy tym, że kierujący pojazdem W. K. (1) nie naruszył żadnych przepisów ruchu drogowego, poruszał się powoli ok. 27 km/h, a więc z dozwoloną prędkością, która w tym miejscu wynosiła 60 km/h, prędkość ta była odpowiednia i dostosowana do panujących warunków drogowo – pogodowych. Dostrzeżono wprawdzie, że taktyka i technika (...) w miejscu wypadku nie była prawidłowa, kierowca przy dojeżdżaniu do skrzyżowania rozglądał się chwilowo na boki, w ogóle nie widział pokrzywdzonej, dopóki samochód nie najechał na ciało, pozostaje to jednak bez związku przyczynowego z zaistnieniem zdarzenia, bowiem nawet gdyby wykonywał wyłącznie czynności związane z prowadzeniem pojazdu, zachowując przy tym szczególną ostrożność, to nie istniała możliwość uniknięcia wypadku. **Odległość dostrzeżenia leżącej pieszej była bowiem mniejsza od drogi potrzebnej na awaryjne zatrzymanie pojazdu lub na obronne ominięcie leżącej pieszej.**

Wskazując na powyższe podkreślono w konkluzji, że kierujący pojazdem W. K. (1), w żaden sposób nie przyczynił się do spowodowania wypadku, zaniechał wprawdzie chwilowo obserwowania przedpola jazdy, jednak zaniechanie to nie miało związku przyczynowego z zaistnieniem wypadku. W opinii jednoznacznie wskazano, że bezpośrednim powodem zaistnienia wypadku było nieodpowiednie zachowanie się na drodze pieszej M. S. (1), w chwili zdarzenia znajdowała się bowiem na jezdni, zamiast przekroczyć ulicę przejściem podziemnym, w miejscu wypadku ruch pieszych po jezdni był w ogóle zabroniony. Wypadek miał miejsce w obrębie jezdni, zatem powódka znajdowała się miejscu absolutnie niedozwolonym.

Twierdzenia te w całości pokrywają się z ustaleniami podjętymi w prowadzonym w sprawie tego wypadku śledztwie, w toku którego stwierdzono m.in. na podstawie opinii biegłego z zakresu ekspertyz wypadków drogowych, że kierujący pojazdem W. K. (1) swoim zachowaniem nie naruszył przepisów ruchu drogowego, nie przyczynił się do zaistnienia wypadku drogowego, a przyczyną jego zaistnienia było niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonej M. S. (1) polegające na tym, że naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w warunkach nocnych, podczas opadu deszczu ograniczającego widoczność, przebywała na jezdni i nie ustąpiła miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Nadto w sprawie ustalono, że kierujący był trzeźwy, a pojazd którym się przemieszczał był sprawny technicznie, nie odnotowano żadnych usterek w zakresie wpływającym na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Powyższe ustalenia doprowadziły do podjęcia decyzji o umorzeniu śledztwa wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego.

Drugą przesłankę wskazującą na wyłączną winę powódki M. S. (1) stanowi treść pisemnej i ustnej opinii sądowo-psychiatrycznej sporządzonej przez biegłego sądowego z zakresu psychiatrii, z których wynika, że powódka w chwili czynu nie znajdowała się w stanie wyłączającym świadomość co do podejmowanych działań, miała zdolność oceny niebezpieczeństwa swojego zachowania, a więc istniała obiektywna możliwość przypisania jej winy (tzw. zarzucalność postępowania). Stwierdzono, że powódka cierpi na zaburzenia schizoafektywne i w pierwszej pisemnej opinii biegła wprawdzie nie wykluczyła, że przyjmowane przez powódkę leki mogły spowodować utratę świadomości w dacie wypadku, a także zaburzenie możliwości kierowania przez powódkę własnym postępowaniem, nie mniej jednak założenie to było oparte wyłącznie na informacji Urzędu Rejestracji Produktów L. w W. dotyczącej zażywanego przez powódkę produktu leczniczego o nazwie C., z której wynika, że „C. podawany razem z walproinianem sodu **może** indukować stany padaczkowe o typie napadów nieświadomości” i powiązaniu tego z faktem, że powódka zażywała bezpośrednio przed wypadkiem powyższy lek z innym o nazwie D., który posiada w swoim składzie chemicznym wspomniany składnik czynny (walproinian sodu). Już z tych informacji wynikało, że opisana interakcja jest zjawiskiem, które jedynie **może**, ale nie musi wystąpić i ocena prawdopodobieństwa jego wystąpienia musi być badana w odniesieniu do konkretnej osoby. W związku z tym, na skutek inicjatywy strony pozwanej, która domagała się doprecyzowania tej opinii, biegła sądowa wydała pisemną opinię uzupełniającą, w której odniosła się do szeregu pytań sformułowanych przez pozwanego. Wskazała, że przebieg zaburzeń schizoafektywnych nie jest wikłany zaburzeniami świadomości, sposób leczenia powódki był zgodny z aktualną wiedzą medyczną i stanowił podstawową metodę w leczeniu tego typu schorzeń, lekarze prowadzący powódkę dochowali należytej staranności w procesie jej leczenia, leki stosowane przez powódkę były dopuszczone do leczenia, opisaną kombinację leków powódka stosowała już od długiego czasu, były one zalecane po kolejnych jej hospitalizacjach, korelację tych leków powódka miała wdrożoną w warunkach oddziału psychiatrycznego całodobowego z dobrym skutkiem. W związku z tym biegła podkreśliła, że opisana reakcja organizmu (w związku z przyjętymi lekami) w postaci utraty świadomości, jeżeli w ogóle u powódki zaszła, mogła mieć – w jej wypadku, co najwyżej charakter incydentalny, nie stanowiła natomiast zasady przy stosowaniu tych leków. W ustnej uzupełniającej opinii biegła doprecyzowała, że przez incydentalny charakter możliwej interakcji i utraty świadomości w jej wyniku przez powódkę, należy rozumieć sytuację bardzo rzadką a wręcz wyjątkową, zważywszy, że w dokumentacji medycznej nie ma śladu, by takie sytuacje u powódki wcześniej wystąpiły, zatem nie miały one miejsca, bo byłyby odnotowane w tej dokumentacji, nadto powódka nie sygnalizowała takich sytuacji, a pacjenci są o to pytani. Biegła podkreśliła, że na powyższą ocenę nie ma wpływu zwiększenie dawki leków C. i D. w okresie poprzedzającym zdarzenie w stosunku do dawki przyjmowanej wcześniej, gdyż dla wystąpienia interakcji leków jest to bez znaczenia, bo chodzi o samą interakcję między substancjami czynnymi.

Mając zatem w polu widzenia treść i wymowę całej opinii biegłego z zakresu psychiatrii należy stwierdzić, że kwestia zaistnienia utraty świadomości powódki w chwili wypadku na skutek interakcji leków jest mało prawdopodobna, mamy tu do czynienia wręcz z sytuacją hipotetyczną, możliwą teoretycznie, ale w żaden sposób nie wykazaną jako zaistniała u powódki. Nie ma bowiem żadnych podstaw do uznania, że do takich zdarzeń wcześniej doszło, powódka brała przez wiele lat wskazane leki i nie dochodziło między nimi do żadnych interakcji, wręcz przeciwnie powodowały one pozytywny skutek poprzez ustabilizowanie nastroju powódki. Gdyby tak nie było, zastosowano by wobec powódki inne leki, nic takiego jednak nie miało miejsca. Powyższą konfigurację leków tj. C. i D. wdrożono w leczeniu powódki w trakcie hospitalizacji psychiatrycznej, gdzie była pod stałą opieką zespołu lekarskiego, zatem wszystkie ewentualne

negatywne następstwa przyjętego sposobu leczenia z pewnością zostałyby zauważone, odnotowane i w konsekwencji sposób leczenia uległby zmianie, zważywszy, że opisywana interakcja jest poważnym stanem i niesie za sobą daleko idące konsekwencje, zatem z pewnością nie zostałaby zbagatelizowana. Nic takiego nie miało jednak miejsca. Powyższe okoliczności świadczą więc o zupełnym nieprawdopodobieństwie wystąpienia utraty świadomości powódki w dacie zdarzenia, a co za tym idzie brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania, iż działała w stanie wyłączającym możliwość pokierowania własnym postępowaniem.

Warto zwrócić uwagę, że tę samą konfigurację leków, a więc D. i C. powódka przyjmowała także po wypadku o czym świadczy zapis z karty leczenia szpitalnego w okresie od 9.02.2011r do 25.03.2011r –k. 19, oraz z okresu pobytu w szpitalu neuropsychiatrycznym od 3.11.2012r do 25.01.2013r –k. 83. Te same leki powódka przyjmowała przed wypadkiem, podczas hospitalizacji na oddziale psychiatrycznym w okresie od 13.01.2010r do 6.04.2010r –k. 24. Przy wypisie powódce wówczas zalecono przyjmowanie D. C. 500 mg rano 1, w południe 1, wieczorem 2 tabl, zaś C. 2 mg – 1 tabl wieczorem. Podczas pobytu na oddziale psychiatrycznym w okresie od 2.09.2010r do 9.11.2010r powódka także przyjmowała te leki i zalecono przy wypisie by przyjmowała D. C. 500 mg rano 1 tabl i wieczorem 2 tabl, zaś C. –wieczorem 2 tabl.-k. 26.

Próbując natomiast wytłumaczyć powód dla którego powódka w nocy leżała na jezdni, wiele dowodów skazuje na jej celowe działanie. M. S. (1) jest osobą chorą psychicznie, jej stan charakteryzował występowanie wahań nastrojów, zażywane leki ograniczały te objawy na tyle, że nie występowały w ostatnim okresie czasu formalne zaburzenia myślenia i spostrzegania, nie mniej jednak w przeszłości miała epizody braku krytycyzmu co do przebiegu choroby wyrażające się braniem leków w sposób chaotyczny, chociaż z dokumentacji lekarskiej nie wynika by podejmowała próby samobójcze. Z dokumentacji leczenia na oddziale psychiatrycznym wynika natomiast, że zgłaszała myśli samobójcze. Potwierdza to karta informacyjna z pobytu w okresie od 13.01.2010r do 6.04.2010r-k. 24, a także po wypadku z pobytu w okresie od 13.11.2013r do 10.02.2014r –k. 27. Gdy przyjęto ją na oddział w dniu 2.09.2010r po nadużyciu leków, negowała próbę samobójczą- k. 26. Jest więc wysoce prawdopodobne, że wahania, chwiejność nastrojów, występujące od lat u powódki, tego konkretnego wieczoru pchnęły ją do podjęcia próby samobójczej. To logiczne wytłumaczenie przyczyny, dla której znalazła się wówczas na jezdni.

Konkludując należy więc stwierdzić, że wyłączną winę za powstałe szkody w związku z zaistniałym zdarzeniem ponosi powódka, której zawinione działanie było jedyną i wyłączną przyczyną wypadku, co zwalnia pozwanego jako ubezpieczyciela posiadacza pojazdu potencjalnie odpowiadającego w tej sprawie zgodnie z art.436§1k.c. na zasadzie ryzyka. Odpowiedzialności z tytułu ryzyka, a więc "za skutek", oznacza, że ustawodawca - mając na względzie szczególnie niebezpieczeństwo wynikające dla otoczenia z ruchu mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody - zaostriży przesłanki odpowiedzialności sprawcy szkody. W realiach niniejszej sprawy uznać jednak należy, że pomiędzy ruchem pojazdu kierowanym przez W. K. (1), a powstaniem szkody po stronie powódki brak związku przyczynowego.

Sąd w całości podzielił opinie biegłych sądowych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, medycyny sądowej i psychiatrii. Opinie te są rzeczowe, sporządzone zgodnie z zaleceniami Sądu, w wypadku opinii sądowno-psychiatrycznej po badaniu powódki i dogłębnej analizie dokumentacji medycznej, w przypadku biegłych pozostałych specjalności, po analizie dokumentacji sporządzonej po wypadku drogowym, zawierają precyzyjne i wyczerpujące odpowiedzi na przedstawione pytanie Sądu i stron, są zrozumiałe i nie budzą żadnych wątpliwości.

Wobec tego Sąd oddalił wnioski dowodowe pełnomocnika powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków oraz o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego z dziedziny medycyny –k. 218. W świetle bowiem art. 286 k.p.c., sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z dodatkowej opinii tych samych lub innych biegłych, gdy zachodzi tego potrzeba, a więc wówczas, gdy opinia złożona do sprawy zawiera istotne braki, sprzeczności, względnie nie wyjaśnia istotnych okoliczności (por. wyrok SN z 8.10.2015 r., sygn. I UK 447/14, LEX nr 1820395). Powyżej wskazane opinie sporządzone w niniejszej sprawie nie są dotknięte opisanymi brakami, a więc brak było podstaw do uwzględnienia wniosku strony powodowej w tym zakresie. Jak się podkreśla, sam fakt niezadowolenia jednej ze stron z treści sporządzonej w toku sprawy opinii biegłego, tudzież podtrzymywania

zarzutów pod adresem tej opinii, nie obliguje sądu do dopuszczenia dowodu z kolejnej opinii biegłego. Sąd nie jest zobowiązany dopuścić dowodu z opinii kolejnego biegłego tylko z tej przyczyny, że dotychczasowa opinia jest dla strony niekorzystna (por. np. wyrok SN z 21.05.2014 r., sygn. II CSK 441/13). Trzeba dodatkowo zwrócić uwagę, że okoliczności uzasadniające wniosek o powołanie biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych są w istocie tożsame z tymi, które były już przedmiotem analizy przez zespół biegłych tej specjalności w tej sprawie, wniosek ten więc li tylko zmierza do przedłużenia postępowania. Przekonuje o tym treść pisma pełnomocnika powódki z k. 199-200. Zakres pytań wskazany w pkt. od a do g, znalazł odpowiedź w opinii biegłych z tej sprawy. Odnieśli się do każdego z nich, przedstawiając szeroką argumentację swego stanowiska. W szczególności biegli odnosili się do kwestii braku obserwacji przedpola jazdy przez kierującego, wyjaśniając dlaczego ten fakt- który rzeczywiście miał miejsce, nie miał wpływu na zaistnienie zdarzenia. Odpowiedź na pytanie nr 10 to nie dywagacje biegłego, tylko precyzyjne odniesienie się do podniesionych zastrzeżeń. Fakt, że strona powodowa nie jest zadowolona z tej odpowiedzi, nie dezawuuje samej opinii. Biegli także bardzo precyzyjnie odpowiedzieli na pytanie nr 11, dokładnie opisali czas reakcji i odnieśli go do sytuacji na drodze z tej sprawy. To samo dotyczy odpowiedzi na pytania nr 14, 15, 18, 19. Biegli wykluczyli możliwość uniknięcia wypadku gdyby kierujący podjął próbę ominięcia powódki, jak i jasno i kategorycznie odnieśli się do tego, czy „rozglądanie się za potencjalnymi klientami” przez kierującego miało jakikolwiek związek z wypadkiem- wykluczając istnienie takiego związku przyczynowego. Sam fakt, że powódka nie zgadza się z tezami opinii nie uzasadnia dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego.

Oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego K. K. co do ustalenia prawdopodobieństwa pozycji powódki w czasie wypadku – leżącej czy podpartej , wynikało z faktu, że biegły wyraźnie wskazał na to, że obie te pozycje są najbardziej prawdopodobne –k. 101. Biegli z dziedziny rekonstrukcji wypadków odwoływali się do opinii biegłego K. K. , a więc uwzględniali pozycje powódki leżącą lub podpartą.

Jeżeli natomiast chodzi o pozostałe wnioski dowodowe pełnomocnika powódki tj. dotyczące opinii Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej i Toksykologii dla ustaleń związanych z pobraniem próbek krwi powódki- to nie zachodziła potrzeba wydawania opinii w tym zakresie, skoro w sprawie jest bezsporne, że powódka była trzeźwa w chwili wypadku. Co do opinii biegłych z dziedziny ortopedii, chirurgii ogólnej, neurologii, pulmonologii i chirurgii plastycznej to nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia o zasadności żądania pozwu, skoro ustalono, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za to zdarzenie.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka W. K.-k. 61-62, bowiem znajdują one potwierdzenie w opinii biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków. Sąd dał także wiarę zeznaniom świadka J. D. (1), który nie wiedział dlaczego powódka w nocy wyszła z mieszkania- bowiem wówczas spał-k. 62-63.

Jeśli chodzi o zeznania samej powódki to zapewniała, że nie pamięta nic ze zdarzenia. Nie można wykluczyć, że ciężkie skutki wypadku , przeżyty wstrząs, sprawiły, że rzeczywiście tych okoliczności nie pamięta. Jak jednak wcześniej wskazywano, charakterystyczne dla choroby powódki wahania nastroju, a także pojawiające się u niej myśli samobójcze, wskazują na logiczne wytłumaczenie jej znalezienia się na jezdni, o czym była mowa wyżej. Pełnomocnik powódki sugerował, że powódka mogła nie mówić podczas leczenia o występujących być może u niej wcześniej sytuacjach utraty świadomości na skutek interakcji D. i C. , tyle tylko, że ich rzeczywiste wystąpienie to dywagacje pełnomocnika, nie poparte żadnymi dowodami, w tym zeznaniami samej powódki.

Orzeciono na podstawie art. 822 kpc a contrario.

Na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd – mając na uwadze sytuację osobistą i majątkową powódki, nie obciążył jej kosztami procesu.